

Mikołaj Chylak
Niebo nad Donbasem



Poezzin listopad 2024
poezzin.pl / IG: poezzin

Niebo nad Donbasem

urealnić, przyjąć, wypuścić
nie utracić obrazów - miast, pejzażu, ludzi
step jak stół z powyłamowanymi nogami
gdzie człowiek stara się być niewidzialny
oddaje ci swoją historię
w zamian za drona lub samochód
ważne, żeby mieć maszynę
i umieć działać jak maszyna
nie dać się oszukać, dać potrzebującemu
nie zasnąć za kierownicą, spać na zawołanie
a sikać na środku drogi, żeby nie urwało nogi

Nigdy nie byłem na Ukrainie, nigdy nie byłem w Ukrainie.

Oszukano nas, że to był początek. 1000 nocy temu, na placu Hallera trwa rozmowa o tym czy wybuchnie wojna, która już wybuchła i czy wejdą ci, co już dawno weszli. A potem obrazy, z którymi zasypiam, budzę się, noszę jak nerkę pod powieką, żeby znów do nich wrócić i zasnąć.

Kamerki kafelki pracują, rejestrują, transmitują, przedziwne ruchy. Ospale i nagle, nie widziane, wygasłe. Dniepr, Lwów, Połtawa, Kijów. Migoczą jednocześnie na moim ekranie.

Widzę ładną dziewczynę, która czyta coś z kartki, dźwięk idzie z innego miasta, próbuję czytać z ruchu jej warg, widzę wypadek samochodowy, nastolatka pokazującego dupę, ustawianie zapór przeciwczołgowych, flary nad elektrownią w Zaporozżu, które oświetlają drogę nadchodzącemu wojsku

Czuję jak miejsca, w których nigdy nie byłem zbliżają się do mnie

Pewnego wieczora, gdy wydaje mi się, że naprawdę są blisko (ach, cóż to była za pomyłka!) gruby facet w wojskowej kurtce, daje mi kluczyki do samochodu

Dostaniesz pinezkę na stację, a potem widzimy się na granicy, pod Lwowem zmiana kierowców, mówi

Na przejściu pomaga nam Serhij. W poprzednim życiu przemytnik, a dziś wolontariusz i (nie oszukujmy się) nadal przemytnik, dyryguje pogranicznikami jakby był ich dowódcą. Kiedy spotkam go następnym razem powie - Mikołaj, my tu jesteśmy jak jedna rodzina. Już w szkole było wiadomo kto idzie na granicę, a kto do kontrabandy. Ty też nie wyglądasz na takiego co lubi pracę od ósmej.

Dostrzegam logikę języka. Pogranicznicy to mytnicy, a broń to zbroja.

Broń jest do obrony, a mytnik do mycenia.

Ria to miejsce, w którym nigdy nie byłem
wierzę, że było tam miło i smacznie
stąd tyle kwiatów i zdjęć na ulicy
gości, którzy już nie powrócą
byłem na Rii
zrobiłem zdjęcie, jest też rysunek
dziwny spacer po gruzach

przede mną idzie Bartek, student prawa z Warszawy. W pierwszych tygodniach był
już z pomocą w Kijowie. Przed nim Józek, kibic Cracovii lub Wisły (wybacz, jak
mogłem zapomnieć). Prowadzi nas Anka. Anka przewodniczka.
To dzięki niej tu jestem i dzięki niej choć trochę rozumiem, gdzie jestem.

Powroty są spokojniejsze. Zdarzają się nawet noclegi.
To dzięki Ance, w Charkowie, śpimy w Słowie

Wikipedia informuje: „Słowo” to budynek mieszkalny w Charkowie przy ulicy
Kultury 9. Jego budowę ukończono w 1929 roku. Budynek był zamieszkiwany przez
ukraińskich artystów i ich rodziny. Wybudowany z inicjatywy ukraińskich pisarzy.
Ma kształt litery c, pierwszej litery ukraińskiego słowa слово (słowo). Dużą część
mieszkańców budynku stanowili pisarze z pokolenia Rozstrzelanego Odrodzenia.
Jest tam też informacja o wpisaniu do rejestru zabytków, ale to bez znaczenia,
bo w każdej chwili budynek może zostać zniszczony, a winowajca dostanie order.
Pokój, w którym śpię, należał być może do kogoś kto z powodu języka, kultury,
czasach wielkiego terroru zniknął bez śladu. Może wytoczono mu proces, zesłano,
przesłuchiowano, rozstrzelano.
Myjąc zęby podchodzę do biurka i biorę do ręki książkę. Autorka Wiktorja Amelina
zmarła w szpitalu w Dnieprze 27 czerwca 2023 przewieziona tam po ataku
rakietowym na restaurację Ria w Kramatorsku.

Na okładce reprodukcja jakiegoś obrazu
patrzę na nią i czuję ciągłość
i sobie w pustym budynku słowa
pomiędzy tymi którzy coś negocjują, a tymi którzy gdzieś umierają

słowa

Przemyceni do wojny pijemy kawę na pierwszej napotkanej stacji benzynowej.
Na papierowym kubku hasło reklamowe zerżnięte z kodeksu Hammurabiego.
Oko za oko. Z każdej kawy kupionej na stacjach Okko jedna hrywna dla wojska.
Samochód, którym jadę, Ford Maverick, ma trafić do Legionu Kaukaskiego.
Liczę, ile to kaw. Brednie myśli zmęczony mózg.
Pinezką w Tarnopolu okazuje się być człowiek o nazwisku Futerko.
Łysy z długą brodą w klapkach i krótkich spodenkach. Ani młody, ani stary.
Oligarcha Pustelnik Futerko otwiera bramę. Widzę hangary, z których każdy
pomieściłby samolot.
Pełne leków, energetyków, jedzenia.
Chcę coś dopchać i jechać, ale niestety - zaczyna się rozmowa

Bo rozmowa jest wymianą, przymierzem
Zrozum to zanim odjedziesz
tam też ktoś dowozi, te drony, leki, batony
ale jest różnica
jest różnica
i o nią jest wojna Futerka

Pijemy herbatę a ja odkrywam, że delikatne poczucie zawstydzenia potrafi rozbudzić.
Przed nami 1000 kilometrów z Tarnopola na Donbas.

Nie pomyślałem, że jest w tym coś dziwnego, chociaż w innym miejscu i i czasie, przyznacie, że byłoby to absurdalne. Otóż znajomy wojskowy prosi żebym sprawdził w necie czy nie ma go na liście zbrodniarzy wojennych. Bo przecież jest wojna, a więc jest i lista. Tyle że ponoć z Ukrainy wejść się na nią nie da. Po Buczy, Irpieniu, Izjum, zrobiliśmy taką, no to i oni zrobili. Ukradli pomysł jak przepis na frytki z Macdonalda. A teraz ruscy dzwonią do jego dziewczyny, grożą, że wiedzą kim jest i gdzie mieszka. Czy raczej mieszkał, żył sobie swoim poprzednim, przedwojennym życiem. Okazuje się, że na liście możesz znaleźć się z byle powodu, choćby przez fakt, że wybrano cię na prezydenta kraju. Na górze politycy, dowódcy, skrolują w dół. W dole zwykli wojskowi. Nie znam nikogo.

W dole, tym realnym, wcale nie jest bezpiecznie, ale ilekroć zdarzyło się, że wychodził na powierzchnię, przylatywała rakieta. Zniszczyła rodzinny blok, kiedy przyjechał na przepustkę do domu, a nawet elektrownię, kiedy tylko sfotografował się na jej tle. Stojąc na brzegu ukochanej wyspy Hortyca. Poczul się magnesem, który przyciąga bomby, zagrożeniem dla ludzi i budynków. Papiery na głowę mogą zwolnić cię z wojny, ale gdy wojna nie zwalnia i wszyscy mają coś z głową (lub ręką czy nogą), to sprawa nie jest tak prosta. Tym bardziej jeśli jesteś lekarzem i to najprawdziwszym, przedwojennym chirurgiem, a nie jakimś przekwalifikowanym rzeźnikiem medykiem. W tym miejscu, gdzie każdy czas jest najgorszy nikt nie wybaczy ci tego odejścia. Wyjścia bez powrotu do dołu.

Pamiętam wieczór, kiedy pokazywał, jak otworzyć piwo pistoletem i historię, którą opowiedział. Był rozkaz „z góry” amputacji obu kończyn. Na stole ruski oficer. Uratowałem mu te nogi. Co mi zrobią? Pominą przy awansie? W dupie to mam. Chirurg to skarb, mogą mi naskoczyć. Oficera wymienili. Z nogami. Nawet wiem, gdzie teraz walczy, na jakim kierunku drań śmiga. Zamyśla się i dodaje - szyjąc zrobiłem taki specjalny ścieg w literę Z. Mały sabotaż, jak z „Bękartów wojny”. Blizna, za jakiś czas, powinna stać się przekleństwem, wstydem przed wnukami, lecz w miejscu, którego pojąć nie umiem, stać się też może powodem do dumy.

Kobieta rozdająca ziarna słonecznika, przeklinająca okupantów
lub ta co słoikiem ogórków strąca drona z balkonu

widzieliśmy to w intrenecie, tak jak kilka lat wcześniej inne gwiazdy You Tube'a,
Pawła jumpera, dzieci śpiewające na pogrzebie kota, Polaka karmiącego krokodyla
kurczakiem.

był też Oleksandr, ukraiński żołnierz z Mołdawii
pałac wypowiedział dwa słowa
jak papieros ostatnie i mocne
Chwała Ukrainie!
papieros, wiadomo, zło, uzależnienie i śmierć
jednak w tej historii wszystko jest jakby na odwrót
oprócz śmierci

Na placyk przed magazynem przyleciała rakieta. Zniszczyła altanę, w której znajomy
pokazywał, jak otwiera się piwo pistoletem i podziurawiła budynki. Żołnierze,
którzy tam stacjonowali dostali rozkaz chodzenia po placyku w dresach, lub innych
ciuchach cywilnych, a wolontariusze przenieśli się w inne miejsce

W innym miejscu
leżę na trawie w ciemności
patrzę na spadające perseidy i słucham szachedów
lecących nad moją głową w stronę miasta
wszyscy tu mówią, że brzęczą jak stara kosiarka do trawy
nigdy nie słyszałem starej kosiarki, jak usłyszę, to wiem już co powiem
światła poszukiwaczy nieszczęścia błędzą po niebie
co jakiś czas wystrzały
co jakiś czas spada gwiazda
oświetlając na chwilę obraz, który chciałbym zachować
biały portret gwiazdy